

Tytus Jaskułowski

ORCID 0000-0001-9883-9944

Uniwersytet Zielonogórski

https://doi.org/10.59444/2024MONredTic_Karr10

Emocje jako element kultury używania słowa pisanego w służbach specjalnych na przykładzie relacji MSW i Stasi – przyczynek do dyskusji nad problemem

Streszczenie: Badając działania służb specjalnych, zapomina się często o roli słowa mówionego i pisanego w pracy wspomnianych podmiotów. Tymczasem zaś całość działania owych służb dotyczy słowa, będącego po pierwsze narzędziem do przygotowania i opisania planowanych przedsięwzięć, a także relacji z wykonanych poczyną. Co więcej, podstawowa funkcja tajnej służby, a więc dostarczanie informacji decydentom politycznym, to nic innego jak komunikacja za pomocą słowa pisanego, zawierająca obok funkcji czysto informacyjnej, także wątki inspiracji, groteski, względnie dezinformacji. W tekście, opartym na efektach porównawczej kwerendy archiwalnej, pokazane zostaną główne cechy słowa pisanego i mówionego stosowane przez tajne służby w komunikacji zewnętrznej z innymi tego typu organizacjami. Starano się w nim także udowodnić, iż słowo pisane wewnątrz danej służby ma podobne znaczenie jak w jej relacjach zewnętrznych, niezależnie, czy będzie to język urzędowy danego podmiotu, czy też obcy.

Słowa kluczowe: emocje, słowo pisane, wywiad, kontrwywiad, PRL, NRD

Emotions as an element of the “written word culture” used by the special services: an example based on relations between the Polish Ministry of Interior and the GDR State Security – a contribution to the discussion of the problem

Abstract: When studying the activities of secret services, the role of emotions in the use of the spoken and the written word in the work of the said entities is often forgotten. Meanwhile, the primary function of the secret service, namely supplying information to policymakers, is nothing more than communication through the written word conveying nothing other than a range of various emotions. In addition to the purely informational function, these emotions contain threads of inspiration, grotesque, or even disinformation. In the text, on the basis of a comparative archival query, the main forms of appearance of emotions in the internal and external communication of the secret service, including with other organizations of this type, are signalled. At the same time, the purposes of the use of emotions are signalled – illustrated with examples taken from the archival legacy of the same.

Keywords: emotions, written word, intelligence, counterintelligence, Polish people's republic, GDR

1.

Ze wszech miar banalne wydaje się stwierdzenie, iż nie można zrozumieć tego, czym są służby specjalne bez świadomości, jaką rolę odgrywa w nich słowo pisane. Słowo to, jako instrument pozwalający dokumentować informację, to podstawa wszelkich działań każdej instytucji odpowiedzialnej za wywiad albo kontrwywiad. Podstawowym zadaniem owych służb jest dostarczanie wiedzy o konkretnie zdefiniowanym otoczeniu – tym wewnętrznym i tym zewnętrznym. Wiedza ta ma służyć decydentom za podstawę do podejmowania decyzji politycznych. Słowo zatem, odpowiednio dokumentowane, opracowane i zaprezentowane, to najważniejszy efekt pracy służb¹, który otrzymuje odbiorca.

Stosownie do ocen byłych oficerów tajnych służb słowo to, zawarte w przygotowywanych raportach, musi być „brutalnie szczerze i obiektywne”². Z drugiej jednak strony oficerowie i/lub tajni współpracownicy służb to osoby podlegające takim samym, jeżeli nie większym, emocjom i stanom psychicznym jak inni obywatele. Co więcej, wykorzystywanie emocji pozostawało jednym z elementów zdobywania zaufania kandydata na informatora i, w konsekwencji, werbunku; i to pomimo konieczności krytycznego spojrzenia na emocje – będące, zgodnie z teorią pracy służb bezpieczeństwa, zagrożeniem dla rzetelności przekazu wywiadowczego³.

Słowo jest nie tylko efektem, ale i tworzywem. To słowa zawierają treści o zdarzeniach albo przesłankach stanowiących punkt wyjścia do realizacji konkretnych operacji wywiadowczych. To słowa tworzą plany takich operacji, podobnie jak raporty o ich przebiegu⁴. To słowa stanowią najważniejszy element teczek pracy tajnych współpracowników, stenogramów sporządzanych w trakcie obserwacji, ale i raportów o sytuacji międzynarodowej, umów o kooperacji tajnych służb, a także przemówień podczas spotkań szefów stosownych instytucji. Sam język staje się przedmiotem szczegółowych programów treningowych oferowanych przez wzmiankowane powyżej instytucje⁵, podobnie jak ćwiczenia z panowania nad emocjami. Najlepiej, aby słowa zostały więc stosownie utrwalone. Nic bowiem nie kompromituje tak jak zapisany papier. A takiego

¹ Christopher NEHRING, *Die 77 größten Spionagemythen*, Heyne Verlag, München 2019, s. 56.

² Por. John HUGHES-WILSON, *On Intelligence. The History of Espionage and the Secret World*, Constable, London 2017, s. 64.

³ Filip MUSIAŁ, *Podręcznik bezpieki. Teoria pracy operacyjnej Służby Bezpieczeństwa w świetle wydawnictw resortowych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych PRL 1970–1989*, Wydawnictwo Instytutu Pamięci Narodowej, Kraków 2015, s. 59.

⁴ *Polskie służby specjalne. Słownik*, red. Konstanty Adam WOJTASZCZYK, Oficyna Wydawnicza ASPRA, Warszawa 2011, s. 172.

⁵ Np. U.S. DEPARTMENT OF HOMELAND SECURITY, U.S. SECRET SERVICE, *Language Access Plan 2015*, https://www.dhs.gov/sites/default/files/publications/U.S.%20Secret%20Service%20Language%20Access%20Plan_12-8-16.pdf [dostęp: 20.02.2023].

właśnie sformułowania użył w swojej rozprawie habilitacyjnej jeden z byłych szefów polskiego wywiadu⁶.

Nie dziwi, że operowanie słowem, przede wszystkim pisanym, to jedna z podstaw szpiegowskiego rzemiosła⁷. Zgodnie ze wspomnieniami byłych funkcjonariuszy izraelskich służb słowo pisane ma taką moc, iż w trakcie pierwszych zajęć poświęconych sporządzaniu raportów przypomina się kadetom, że opis zdarzenia, którego nie było, oznacza tylko tyle, iż zdarzenie to miało miejsce. Trafne wydaje się też stwierdzenie bardzo znanego obecnie twórcy polskich powieści szpiegowskich i byłego oficera wywiadu, płk. Włodzimierza Sokołowskiego, że przeciętnie 40% czasu pracy spędzonego w służbach specjalnych poświęca się właśnie na pisanie⁸. Sądząc po dostępnych danych statystycznych, słowa pułkownika, czyli m.in. byłego zastępcy szefa Agencji Wywiadu, nie wydają się przesadzone. Cytując wspomnienia byłego prezydenta federalnej zachodnioniemieckiej służby wywiadowczej – BND, Gerharda Schindlera, podległa mu instytucja tylko w ciągu jednego miesiąca przygotowywała 400 raportów własnych oraz 750 odpowiedzi na pytania z poszczególnych ministerstw. Codziennie otrzymywała zatem 25 zapytań⁹.

Takie określenie wagi słowa, nie tylko pisanego, prowadzić może do radykalnej swobody w nadinterpretacji prezentowanych danych, selekcjonowania wiedzy¹⁰, wpływania na czytelników, manipulowania albo wprowadzania do produkowanych przez wywiad meldunków patologicznej wręcz przesady albo emocjonalnego uniesienia¹¹. Może też stać się wstępem do błyskotliwej kariery literackiej lub politycznej byłych pracowników/oficerów służb. O ile jednak fakt stosownej służby Henry'ego Kissingera¹², Johna le Carré¹³ lub Fredericka Forsytha¹⁴ jest powszechnie znany, o tyle już informacja o tym, iż np. Jerome Salinger – autor legendarnego *Buszującego w zbożu* – także był oficerem kontrwywiadu, wydaje się mniej znana opinii publicznej¹⁵, podobnie jak fakt, iż skala emocji

⁶ Zbigniew SIEMIĄTKOWSKI, *Wywiad a władza. Wywiad cywilny w systemie sprawowania władzy politycznej PRL*, Oficyna Wydawnicza Aspra, Warszawa 2010, s. 11.

⁷ Filip HAGENBECK, *Zwyczajny szpieg. Wspomnienia*, Wydawnictwo Czarna Owca, Warszawa 2019, s. 158 i nast.

⁸ Tytus JASKUŁOWSKI, *Szpiedzy tacy jak wy. Wywiadowcza (nie)codzienność kontaktów między PRL a NRD 1970–1990*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2015, s. 55.

⁹ Gerhard SCHINDLER, *Wer hat Angst vom BND?*, Econ, Berlin 2020, s. 77.

¹⁰ Gerhard CONRAD, *Keine Lizenz zum Töten. 30 Jahre als BND-Mann und Geheimdiplomate*, Econ, Berlin 2022, s. 93 i nast.

¹¹ Robert ZIELIŃSKI, *Ścigani. Jak „dobra zmiana” zniszczyła polskie służby specjalne*, Znak, Kraków 2020, s. 324.

¹² Nigel FERGUSON, *Kissinger. Der Idealist 1923–1968*, Propyläen, Berlin 2016, s. 211.

¹³ John LE CARRÉ, *Der Taubentunnel. Geschichten aus meinem Leben*, tłum. Peter Torberg, Ullstein, Berlin 2016, s. 41.

¹⁴ Frederick FORSYTH, *Outsider. Die Autobiografie*, tłum. Susanne Aeckerle, C. Bertelsmann, München 2015, s. 235 i nast.

¹⁵ Kenneth SLAWENSKI, *J.D. Salinger. Biografia*, tłum. Anna Esden-Tempska, Wydawnictwo Albatros, Warszawa 2014, s. 166.

doświadczanych w trakcie służby wpływa na nieumiejętność ułożenia sobie życia, przed, w trakcie lub po jej zakończeniu, może wywoływać problemy psychiczne, nałogi etc.¹⁶

Nie wszyscy oczywiście – patrząc na historię słowa pisanego w służbach – byli przekonani o jego znaczeniu czy też potrzebie poprawnego władania językiem ojczystym. O językach obcych nawet nie wspominając. Zwłaszcza ten element stawał się widoczny właśnie za pomocą wyrażanych, czasami w wysoce niewybredny sposób, emocji. Wynikało to albo z cech charakteru i kompleksów, albo też z przekonania, że pisanie to jedyne alibi dla braku efektów pracy operacyjnej¹⁷. Przykłady tego potrafiły być cokolwiek szokujące, jeżeli nie wulgarne. Nie można jednak udawać, iż nie zachowały się w dostępnych aktach bądź literaturze. Tytułem przykładu zaprezentowano poniżej fragment wspomnień jednego z oficerów polskiego wywiadu z czasów PRL:

Naczelnik Wydziału IV (wywiad amerykański) – sam nieuk – nienawidził ludzi inteligentnych i wykształconych. Gdy otrzymywał korespondencję z rezydentury w USA, wołał sekretarza partii komitetu wydziałowego, któremu ufał bezgranicznie, i mówił: Przetłumacz mi, do k... nędzy (to był jego ulubiony zwrot), te łacińskie słowa, co ten debil wypisuje. A tam były takie zwroty i słowa jak *par excellence*, *sui generis*, kurtuazja¹⁸.

2.

Manifestowanie emocji, nie tylko w języku, nie było wytworem samych tajnych służb. Ponieważ, szczególnie na poziomie kontaktów międzyludzkich i głównie do 1989 roku, kiedy to istniało przekonanie o potęgze aparatu bezpieczeństwa, osoby zmuszone do kontaktów, np. z agendami Ministerstwa Spraw Wewnętrznych albo innymi agencjami, z chęci ich zakończenia albo wręcz odwrotnie – z potrzeby ich rozbudowy – posuwały się czasem do karykaturalnych form zewnętrznej prezentacji owych emocji – stosownie utrwalanych później w rozmaitej dokumentacji. Wspomniana karykatura, ale też fakt przesadnego korzystania z emocji w kontaktach, to efekt braku wykształcenia, rozmaitej socjalizacji, niezrozumienia specyfiki kontaktów zagranicznych tudzież wynik podejmowanej z pełnym przekonaniem strategii mającej na celu ochronę własnych interesów: państwowych, służbowych, operacyjnych i innych. Efektem tegoż stawały się jednakże frazy godne scenariuszy autorów skeczy *Latającego cyrku Monty Pythona*. Nie można bowiem inaczej nazwać np. wskazania do formalnego uzasadnienia zwolnienia funkcjonariusza polskiego MSW tym, że „śmiał się, szyderczo patrząc na wschód...”¹⁹.

¹⁶ Paweł RESZKA, Michał MAJEWSKI, *Zawód szpieg. Rozmowy z Aleksandrem Makowskim*, Wydawnictwo Czarna Owca, Warszawa 2014, s. 72.

¹⁷ Jens GIESEKE, *Die hauptamtlichen Mitarbeiter der Staatssicherheit. Personalstruktur und Lebenswelt 1950–1989/90*, Ch. Links Verlag, Berlin 2000, s. 144.

¹⁸ Barbara STANISŁAWCZYK, Dariusz WILCZAK, *Pajęczyna. Syndrom Bezpieki*, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2010, s. 111.

¹⁹ ZIELIŃSKI, *Ścigani*, dz. cyt., s. 324.

W przypadku jednak, gdy oficer, otrzymujący surowe i nieopracowane jeszcze doniesienia i komentarze zawierające wyraźny ładunek emocjonalny, posiadał talent literacki, a co więcej, jego przydział wynikał z posiadanych umiejętności i intelektu, tworzył on na ich podstawie prawdziwe dzieła sztuki piśmiennictwa. A te pozwoliły już od końca II wojny światowej sygnalizować potrzebę bliższego zaznajomienia się z emocjami w dokumentach wytworzonych przez służby specjalne. Za klasyka gatunku – z pełną świadomością kontrowersji, jakie może wywołać w tekście naukowym zastosowanie takowego zwrotu – wypada uznać Normana Lewisa. W 1944 roku służył on w amerykańskim kontrwywiadzie wojskowym w Neapolu. Oto fragment jego wspomnień:

Bardzo często zamiast nazwiska podejrzanych otrzymywaliśmy takie wskazówki, jak: średniego wzrostu, uderzająco brzydki, a w jednym przypadku: znany z obsesyjnego lęku przed kotami. Musieliśmy umieścić w [spisie podejrzanych] delikwenta, o którym wiadomo tyle, że ma na lewej piersi trzy sutki. Inny rysopis ograniczał się do informacji, że podejrzany ma twarz hipokryty [...].

Jak dotąd nic nie przebiło meldunku o nielegalnym użyciu teleskopu. Dotyczył fragmentu przechwyconej rozmowy między kochankami, w której kobieta powiedziała: Dzisiaj się nie spotkamy, bo wraca mąż, ale będę Cię podziwiała przez teleskop miłości²⁰.

Z oczywistych powodów niniejszy tekst nie może zajmować się przybliżeniem groteski językowej w memuarystyce byłych oficerów tajnych służb. Nie jest także przyczynkiem do udowadniania, iż ponure statystyki np. politycznych zabójstw w PRL nie istniały²¹, a obraz przeciętnego oficera SB ukazuje niezbyt ogarniętego, ale w sumie sympatycznego funkcjonariusza. Autor niniejszego tekstu nie zamierza także domniemywać, że szczytem możliwości intelektualnych pisarzy we wschodnioniemieckiej policji politycznej Stasi bądź polskim MSW był zwrot o tym, iż zaobserwowano poczynania „nowo powstałej organizacji młodzieżowej PUNK”, która namawiała, „by młodzież nie chodziła na filmy radzieckie”²².

Wszystkie przykłady dotyczące syntezy i rodzajów emocji pochodzą z akt byłych służb specjalnych zgromadzonych w Instytucie Pamięci Narodowej (IPN) oraz w niemieckim Archiwum Federalnym, które przejęło zbiory akt pełnomocnika rządu RFN do spraw akt byłej służby bezpieczeństwa NRD (BStU). Należy przy tym wskazać, iż emocje zawarte w utrwalconym tam słowie pisanym to tylko jeden z elementów zachowanej spuścizny archiwalnej. I nie wolno na jego przykładzie domniemywać, że nawet niektóre z nich czyniły system, określony swego czasu przez redaktora Piotra Pytlakowskiego „republiką MSW”, mniej ponurym. System ów określały nie tyle emocje

²⁰ Norman LEWIS, *Neapol 44. Pamiętnik oficera wywiadu z okupowanych Włoch*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2014, s. 31–37.

²¹ Patryk PLESKOT, *Zabić. Mordy polityczne w PRL*, Znak, Kraków 2016, s. 7 i nast.

²² JASKUŁOWSKI, *Szpiedzy*, dz. cyt., s. 15.

jako takie, co słowo oraz tempo jego przekazywania przełożonym w formie donosów lub sprawozdań²³.

3.

Ostatnią kwestią metodologiczną wymagającą wyjaśnienia jest uzasadnienie bilateralnego charakteru źródeł przytaczanych w tekście, a zatem korzystania zarówno z dokumentacji wspomnianego MSW PRL, jak i Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego NRD, określanego umownie jako Stasi. Pozornie trafne wyjaśnienie brzmi, iż ze względu na przygotowywanie pracy poświęconej kontaktom obu resortów²⁴ zgromadzono materiał do badań asymetrycznych. Trzeba jednak w tym miejscu wskazać uwagę na jeszcze jeden element.

Kontakty resortów bezpieczeństwa PRL i NRD były ze wszech miar paranoiczne. Służby NRD były traktowane jako sojusznik oraz przeciwnik zarazem. Ponieważ zaś otwarta walka między nimi nie zawsze była możliwa, podobnie jak w dyplomacji słowo pisane/mówione²⁵, względnie przesada w posługiwaniu się nim, a także notowane emocje, stanowiły istotny element kształtowania bądź ograniczania sygnalizowanych już kontaktów. Emocje ilustrowały tam ponadto w niezamierzony rzecz jasna sposób specyfikę postrzegania świata, kulturę organizacyjną, osobistą, a także socjologiczne niuansy wzajemnego postrzegania nie tylko służb, ale i społeczeństw graniczących ze sobą krajów²⁶.

4.

Jak można skatalogować poszczególne modele stosowanej – mniej lub bardziej świadomie – emocji językowej? Pierwszy z owych modeli dotyczył sytuacji, w której za pomocą tej ostatniej chciano uniemożliwić albo przynajmniej ograniczyć do minimum planowaną współpracę. Plan ów wiązał się w przypadku służb NRD i PRL z funkcjonowaniem wewnątrz struktur Układu Warszawskiego. Nakazywał to dogmat zgody na współpracę, ale niekoniecznie chęć implementacji tego dogmatu²⁷, co wynikało np. ze skrajnie złych relacji na poziomie politycznym. W związku z powyższym zawierano umowy o kooperacji. Niemniej jednak przymiotniki, które miały ją definiować i precyzować, służyły w tekście stosownych porozumień jako faktyczny instrument blokady współdziałania.

²³ STANISŁAWCZYK, WILCZAK, *Pajęczyna*, dz. cyt., s. 27.

²⁴ Tytus JASKUŁOWSKI, *Von einer Freundschaft, die es nicht gab. Das Ministerium für Staatssicherheit der DDR und das polnische Innenministerium 1974–1990*, Vadenhoeck & Ruprecht, Göttingen 2021.

²⁵ Tytus JASKUŁOWSKI, *NRD w oczach szpiega. Pokojowa rewolucja w Niemczech Wschodnich 1989–1990 w raportach polskiego wywiadu. Wybór źródeł*, Osteuropa Zentrum Berlin Verlag, Berlin 2015, s. 22.

²⁶ Szerzej na ten temat: JASKUŁOWSKI, *Szpiedzy*, dz. cyt.

²⁷ Werner GROSSMANN, *Bonn im Blick. Die-DDR-Aufklärung aus der Sicht ihres letzten Chefs*, Das Neue Berlin, Berlin 2001, s. 63 i nast.

W jaki sposób? W sporządzanych dokumentach, niezależnie od ich rangi, tj. umów ministerialnych, departamentalnych albo załączników do nich, konkretne formy kooperacji, także te dotyczące spraw krytycznych, w rozumieniu werbunku, opatrywano przysłówkami lub zwrotami: „opcjonalnie”, „w zależności od potrzeb i możliwości”, „w ramach możliwości”, „tylko w wyjątkowych przypadkach”, „periodycznie” lub „okresowo” – ale zawsze bez określenia sekwencji owej okresowości²⁸. Także w momencie, w którym strony zgadzały się na utworzenie oficjalnych przedstawicielstw, liczba ich pracowników była definiowana słowem „niezbędna” albo „konieczna”²⁹. Wspomniane sformułowania stanowiły w tym przypadku zawołowaną formę pogardy wobec partnera. Im bliżej 1989 roku, co skutkowało coraz bardziej napiętymi relacjami kierownictwa obu służb na poziomie ministerialnym, tym częściej najwyżsi funkcjonariusze np. Stasi w trakcie spotkań dwustronnych rezygnowali z protokolarnej wstrzemięźliwości, wyzywając polskich partnerów³⁰.

Bezemocjonalna precyzja pojawiała się w sprawach finansowych, banalnych, choć pewnie istotnych dla zainteresowanych, czyli w kwestii leczenia albo wymiany kucakuszy³¹, albo też w momencie informowania o kontynuacji konkretnych działań operacyjnych, nadal jednakże na wysokim poziomie ogólności. Ten ostatni był akurat zrozumiały, gdyż nawet jeżeli współpracowano, czyniono to, aby chronić interesy własne, a nie cudze. Bardzo dobitnie pokazały to przytoczone poniżej wytyczne jednego z wiceministrów bezpieczeństwa państwowego NRD poświęcone zachowaniu Stasi w trakcie wspólnej operacji infiltracyjnej jednej z ambasad państwa NATO w Warszawie³²:

Towarzysz Minister [Mielke – Minister Bezpieczeństwa Państwowego NRD] przyjął do wiadomości przedłożone mu sprawozdanie z bilateralnego spotkania z 12/13.12.1983 r. oraz zaakceptował zawarte w nim propozycje. Zdecydowanie podkreślił przy tym konieczność zachowywania konspiracji. Tajemnice należy chronić także wobec przyjaciół tak, aby nasze interesy nie były naruszone. W związku z tym nasze urządzenia techniczne nie mogą być oferowane do użytku stronie polskiej.

Teraz chodzi o to, aby dokładnie przygotować kolejną operację w Warszawie i zameldować mi, kiedy może dojść do jej rozpoczęcia. Mam być informowany na bieżąco o wszystkich nawiązywanych tam [w Warszawie] kontaktach oraz uzyskiwanych doświadczeniach, które mogą powstać na poziomie roboczym. Nie mają one prawa być realizowane poza ramami oficjalnej współpracy z bratnim organem. Należy cały czas pilnować przestrzegania porządku, jak i zasad bezpieczeństwa.

²⁸ Por. Umowa o współpracy pomiędzy Stasi a MSW z 1974 r., IPN BU 1585/15279, s. 1–19.

²⁹ Tytus JASKUŁOWSKI, *Przyjaźń, której nie było. Ministerstwo Bezpieczeństwa Państwowego NRD wobec MSW 1974–1990*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2014, s. 107.

³⁰ SIEMIĄTKOWSKI, *Wywiad a władza*, dz. cyt., s. 354.

³¹ JASKUŁOWSKI, *Przyjaźń*, dz. cyt., s. 108.

³² Dokument przechowywany jest w zbiorze: BStU/MfS/HA III, Nr 10826.

Kwintesencją braku precyzji dokumentacji prawnej, względnie nasycenia jej sferą zwyczajowych, ale operacyjnie nieistotnych banałów w rodzaju zapewnień o tym, że kooperacja służb przebiegała „w duchu wzajemnego zrozumienia”, rozwijała się oraz umacniała w „interesie bezpieczeństwa obu bratnich krajów i innych państw wspólnoty socjalistycznej”, były stałe oczekiwania Stasi co do zawarcia nowej umowy o wzajemnych relacjach, najbardziej energicznie odrzucanej przez ówczesnego Ministra Spraw Wewnętrznych PRL, gen. Czesława Kiszcza. I tak – co samo w sobie było przesadą bez precedensu – na poziomie ministrów porozumienie zawarte w 1974 roku pozostawało jedynym. Obowiązywało bez zmian do 1990 roku. A instytucjami odpowiedzialnymi za jego rozwiązanie – co też jest osobliwe – były Ministerstwa Spraw Zagranicznych NRD i już III RP³³.

Drugi model wiązał się z przesadą w szczegółowości lub przesadą we wstrzemięźliwości w przekazywaniu sobie zabarwionych emocjonalnie wiadomości o znaczeniu operacyjnym. O ile ze względu na to, iż Stasi kontrolowała, tytułem przykładu, całość autostrad tranzytowych z Polski do Berlina Zachodniego – przebiegających rzecz jasna przez NRD – o tyle MSW było regularnie zasypywane opisami dotyczącymi setek podróżnych jedzących na parkingi kanapki czy też oddających się zupełnie innym, ale raczej niemającym wiele wspólnego z tajnymi służbami praktykom. Interesujące były w tym kontekście przekazywane do Gabinetu Ministra Spraw Wewnętrznych PRL w Warszawie pisma poświęcone np. ocenom zachowania pracowników polskich służb granicznych wobec funkcjonariuszy Stasi, która z urzędu odpowiadała za odprawy paszportowe. Jeszcze na początku 1989 roku wskazywano chociażby, że polscy oficerowie „utwierdzali obywateli PRL w przekonaniu, iż zachowywali się słusznie, stawiając czynny opór i zachowując się krnąbrnie” w stosunku do pracowników Stasi³⁴. Definicji „krnąbrności” rzecz jasna nie podano.

Kiedy jednak rzeczywiście doszło na takowym parkingu do spotkania oficera jednej z alianckich służb wywiadowczych i obywatela PRL, potężna Stasi okazywała się nad wyraz bezradna w podawaniu szczegółów spotkania. Doszło w pewnym momencie do sytuacji, kiedy prośba MSW o podanie cech charakterystycznych polskiego samochodu osobowego – notyfikowanego zresztą przez Stasi w trakcie takiego spotkania – została zrealizowana poprzez podanie komunikatu, zgodnie z którym ów samochód był... brudny³⁵.

Wyjaśnienie, skąd pochodził pomysł takiej odpowiedzi, staje się wstępem do kolejnego modelu przemycania emocji do języka. Związany był nie tylko z odmiennym postrzeganiem warunków funkcjonowania w społeczeństwie, ale i chęcią podkreślenia

³³ Stosowna korespondencja przechowywana jest w zbiorze: IPN BU 1585/14207.

³⁴ Stosowne pismo przechowywane jest w zbiorze: IPN BU 1585/15323.

³⁵ JASKUŁOWSKI, *Szpiedzy*, dz. cyt., s. 44.

przywiązania do stereotypów. Zdaniem Stasi nieumyty samochód na drodze był czymś niewyobrażalnym. W Polsce nie, nawet jeżeli przyjąć, że Stasi nie chciała podać stronie polskiej szczegółów zarejestrowanego spotkania. Równie niewyobrażalne dla służb NRD było to, że dzwoniąc do jakiegokolwiek urzędu, np. ambasady, petent nie podawał imienia i nazwiska. Tak się jednak składało, iż było to powszechne w ambasadzie PRL w Berlinie Wschodnim. Danych nie podawał nie tylko petent, ale i osoba odbierająca telefon. Wystarczyło zwyczajne „Hallo”. Dla oficerów odpowiedzialnych za podsłuchy kończyło się to brawurowym komentarzem o nieznaney tożsamości dzwoniącego do ambasady, gdyż, co rzetelnie zaprotokołowano, ów petent nie zechciał się przedstawić³⁶. Z punktu widzenia ochrony kontrwywiadowczej placówki, w której zdawano sobie sprawę z podsłuchów i inwigilacji dyplomatów PRL w NRD³⁷, ten drobny element pozwalał na zwiększenie niezbędnego poziomu konspiracji przekazywanych telefonicznie informacji. Stenogramy nagrywanych przez Stasi rozmów telefonicznych prowadzonych przez ambasadę w wielu przypadkach pokazują przekazywanie sobie przez rozmówców liczb, będących zarówno szyfrem, formą celowej dezinformacji albo zasypywania radio kontrwywiadu szeregiem bezsensownych komunikatów, co obciążało pracę tej ostatniej instytucji. Znamienny zresztą stał się komentarz odpowiedzialnego za stosowny podsłuch pracownika Stasi o tym, iż: „Praca [ta] jest czasochłonna, monotonna i nie przynosi konkretnych rezultatów”³⁸.

Po stronie polskiej często występowała także praktyka skupiania się na podawaniu w stosownych raportach wyłącznie nacechowanych niechętnie wobec NRD wydarzeń, utrwalających negatywnych obraz sąsiada. Im więcej emocjonalnych odniesień do danego zdarzenia, tym lepiej. Przykładem stały się wypisy z notatek sporządzanych przez MSW – dokumentujących najbardziej skrajne formy zachowań obywateli NRD w PRL – zarejestrowane po otwarciu na początku lat 70. XX wieku granicy PRL z NRD:

Mieszkańcy powiatu zgłosili nam 78 faktów wypowiedzi rewizjonistycznych obywateli NRD oraz dokonywanie tendencyjnych zdjęć. Obywatele NRD nagminnie fotografują w naszym powiecie zniszczone zabudowania, zepsute ogrodzenia, pijane osoby, itp. Przykłady:

[...]

W styczniu br. obywatelka NRD przyjechała do kierownika masarni w Osiecznicy i odgrażała się, że tu jeszcze wróci, bo tu jest jej posiadłość. Mówiła, że jest zadowolona z opieki nad zabudowaniami.

[...]

³⁶ *Erste Einschätzung der Ergebnisse der Aktion „Wolke”*, 12.12.1980, BStU/ZA/MfS HA III 19799, s. 128.

³⁷ Krzysztof KASZYŃSKI, Jacek PODGÓRSKI, *Szpiedzy, czyli tajemnice polskiego wywiadu*, Wydawnictwo Ikar, Warszawa 1994, s. 45.

³⁸ Tytus JASKUŁOWSKI, „Praca jest czasochłonna, monotonna i nie przynosi konkretnych rezultatów” – nasłuch wywiadowczy Stasi w PRL w latach 1980–1981 na tle współpracy MSW i MfS, „Rocznik Polsko-Niemiecki” 2011/19, s. 110.

Wysyłano do NRF z Polski, z Krosna i Gubina, widokówki z Klossem i Brunerem, gdy Kloss trzyma ręce podniesione do góry. Stwierdzono masowe wykupywanie tych fotografii przez obywateli NRD.

[...]

W styczniu 1972 r. ustalono 17 faktów żądania ze strony obywateli NRD tłumaczenia się Polaków przed nimi, co zrobili z niektórymi przedmiotami, które oni pozostawili w 1945 r.

[...]

W marcu 1972 rolnik w Osiecznicy nie wpuścił obywateli NRD na teren zabudowań, więc w nocy obywatele NRD weszli przez ogród i zaczęli w nim kopać, lecz rolnik ponownie ich wyprosił.

[...]

Obywatel NRD żądał wyjaśnień od funkcjonariusza MO w Gubinie, co zrobił z jego maglem i innymi sprzętami domowymi. [...]

[...]

Stwierdzono dwa fakty pozostawienia napisów w języku niemieckim o treści „do zobaczenia w Oświęcimiu” napisanych na stolikach restauracyjnych przez obywateli NRD³⁹.

Tak jak poprzez przytoczone formy pielęgnowano u czytelnika raportów antyniemieckość, tak samo – celem tworzenia określonego obrazu – po 1980 r. w NRD pokazywano w mediach wyłącznie negatywny obraz PRL – aby udowodnić, że mieszkańcy Polski zajmują się jedynie strajkowaniem, a nie uczciwą pracą. A zatem wprowadzenie stanu wojennego miało pedagogiczny i racjonalny sens⁴⁰.

5.

Narzucanie oczekiwanych przez aktotwórcę stereotypów – poprzez emocję językową – dotyczyło także obszarów protokolarnych. Łączyły się one albo z partykularnym interesem, albo też z przekonaniem o potrzebie nieustannego pouczenia partnera poprzez pokazywanie domniemanych własnych sukcesów. W jaki sposób?

Od wspomnianego już roku 1980, kiedy to wewnątrz resortu spraw wewnętrznych PRL istniała świadomość siłowej pacyfikacji opozycyjnej wobec władz Solidarności, pojawiała się potrzeba zgromadzenia odpowiedniego sprzętu, celem późniejszego sprawnego wprowadzania stanu wojennego. Mowa o takich *stricte* logistycznych elementach jak paliwa, pałki, gazy łzawiące albo rzeczy tak banalnych jak kalesony. Wszystkie one pochodziły z NRD. Płacono za nie lub przyjmowano w formie darów. Stąd też w stosownej korespondencji zaczęto tytułować przedstawicieli Stasi per „czekiści” – wiedząc, jak dobrze odbiera to słowo minister bezpieczeństwa NRD, Erich Mielke⁴¹.

Ten ostatni – w wielogodzinnych tyradach przygotowanych na potrzeby rozmów z MSW – powtarzał kilkadziesiąt razy zdanie, iż sytuacja w NRD jest stabilna, przy-

³⁹ Dokument pochodzi ze zbioru: IPN BU 0365/102.

⁴⁰ JASKUŁOWSKI, *Rewolucja*, dz. cyt., s. 33.

⁴¹ JASKUŁOWSKI, *Przyjaźń*, dz. cyt., s. 139.

wołując wszelkie możliwe osiągnięcia socjalizmu w NRD, których prezentacji nie powstydziliby się nawet sam Władysław Gomułka. Uznając PRL za kraj drugiej kategorii, w którym niedostatecznie szybko i rzetelnie budowano komunizm, podawał słuchaczom szereg rad, okraszając je grafomańskimi cytatami prezentowanymi poniżej:

Pana spotkanie z córką⁴² dodaje naszemu spotkaniu nieoficjalnego charakteru. To dobrze, także wobec wroga. A z faktu, że córce dobrze się wiedzie i dobrze się uczy, może Pan wywnioskować, że nasze położenie jest stabilne i bezpieczne.

Mówię to jako komunista i internacjonalista. Kierownicza rola partii jest najważniejsza.

Nie wstydzę się swoich uczuć.

Między nami panuje pełna zgoda co do planów przeciwnika.

Między partią a większością klasy robotniczej dominuje trwałe zaufanie.

Trzeba się bardzo dobrze zastanowić, co zrobić z Gierkiem. Nie można popełnić błędów, tak jak za czasów Stalina⁴³.

Już bez grafomanii w wewnętrznych notatkach Stasi na temat osoby wspomnianego Kiszcza pojawiały się równie mitotwórcze i karykaturalne z obecnej perspektywy zwroty o tym, iż jego żona „miała się charakteryzować »drobnomieszczańskim trybem życia« i chodzić do Kościoła, czemu mąż miał nie przeciwdziałać”⁴⁴. Jeżeli tak wyglądał zarzut wobec szefa tajnej służby, to warto przypomnieć, iż Kiszcza w 1990 roku nadal sprawował swoją funkcję jako minister formalnie pierwszego niekomunistycznego rządu III RP. Wspomniany Mielke siedział już wtedy w więzieniu. W PRL nie dochodziło także do szturmowania budynków MSW, bez większych przeszkód palono akta, a gros byłych funkcjonariuszy nadal – choć po weryfikacji – pracowało w tajnych służbach⁴⁵.

Pozornym wyjaśnieniem tego, dlaczego to polski wywiad i kontrwywiad przygotowały się do wybuchu rewolucji z 1989 roku lepiej niż Stasi, jest kolejny model znajdowanych w języku służb emocji, tj. tendencja do unikania podawania źródła i radykalnego odcinania się od nacechowanej emocjonalnie ideologicznej sztampery. Był on widoczny w zwięzłych raportach na temat prognoz sytuacji międzynarodowej. Były one nie tylko krótkie i w całości pozbawione zwrotów propagandowych; formalnie przygotowywali je nigdy niewymienieni eksperci, przede wszystkim amerykańscy. Ze strony polskiej był to pomysł na przekazywanie stronie NRD tego, co chciano im powiedzieć – i jednocześnie inspirację, aczkolwiek bez narażania się na zarzuty o kolportowanie nieprawomyślnych treści. Poniżej zawarto znamieny przykład analizy sporządzonej przed

⁴² Córka ministra Kiszcza studiowała w NRD.

⁴³ Cytaty pochodzą ze zbioru przemówień Mielkego: BStU/ZA/ZAIG/5400.

⁴⁴ JASKUŁOWSKI, *Szpiedzy*, dz. cyt., s. 15.

⁴⁵ Agnieszka KUBIK, Wojciech CZUCHNOWSKI, *Kret w Watykanie. Prawda Turowskiego*, Agora, Warszawa 2013, s. 276.

wybuchem polskiego przesilenia politycznego z 1980 roku. Nie tylko ze względu na wskazanie braku istnienia emocji w dokumencie interesujące było to, iż nie PRL został tam uznany za miejsce wybuchu protestów, ale właśnie NRD:

Eksperci [...] twierdzili w 1979, że Europa wschodnia daleka jest od jednolitości i „blok radziecki” w zasadzie już nie istnieje. Niemniej, jak podkreślili, nadal wszystkie kraje tego regionu, z wyjątkiem Albanii i Jugosławii, są związane i w różnym stopniu uzależnione od ZSRR w sprawach gospodarczych – zwłaszcza w dziedzinie energii – i wojskowych, w związku z przynależnością do Układu Warszawskiego.

W amerykańskich ocenach wywiadowczych akcentuje się, że:

- większość państw Europy Wschodniej przeżywa poważne problemy gospodarcze i ma duże zadłużenie za granicą;
- wszystkie te kraje będą przypuszczalnie dążyły do zwiększenia handlu z Zachodem, natomiast ZSRR zajmuje w tej sprawie ambiwalentną postawę;
- obecnie w żadnym kraju nie występuje większe zagrożenie ładu wewnętrznego;
- w ciągu najbliższych lat niezadowolenie społeczeństwa prawdopodobnie wzrośnie, wywołując napięcia wewnętrzne. Najbardziej podatne na zmiany będą Jugosławia i NRD;
- na sytuację wewnętrzną w Europie rzutuje podeszły wiek wielu czołowych przywódców i problem sukcesji po nich. W najbliższym czasie destabilizacyjny wpływ wywrze sprawa zmian w radzieckim kierownictwie. [...] ⁴⁶.

Mielke stosował podobny zabieg, aczkolwiek w kontekście konkretnych zdarzeń. Prosił mianowicie o zweryfikowanie informacji podawanych przez zagraniczne – w domyśle wrogie – stacje radiowe. Dotyczyły, tytułem przykładu, zamachów terrorystycznych w Warszawie w latach 80. XX wieku. Zapominał tylko dodać, że bohater owych wiadomości – jeden z najbardziej znanych ówczesnych bliskowschodnich terrorystów – był w stałym kontakcie ze Stasi. A słuchanie w NRD wspomnianych rozgłośni mogło być uznane za wykroczenie ⁴⁷.

O ile jednak Mielke w swojej przepełnionej emocjami grafomanii pozostawał nieprzejeđnany, o tyle jednak polska „emocja językowa” na poziomie protokołu MSW przechodziła widoczną ewolucję. Bo kiedy nie dało się już w Polsce udawać, że nie doszło w 1984 r. do zabójstwa ks. Jerzego Popiełuszki, a polscy funkcjonariusze SB, obok wskazywania wymuszenia dymisji Kiszcza jako rzeczywistego celu zabójstwa, twierdzili, iż zbrodnia była głupotą, ale nie było innego wyjścia, wspomniany Kiszcza pisał do Mielkego z prośbą o pomoc w znalezieniu sprawców – winą za zlecenie mordu obarczając „zachodnioeuropejskie służby specjalne” ⁴⁸. Kiedy jednak ten sam Kiszcza wysyłał telegram gratulacyjny do pierwszego demokratycznie wybranego ministra spraw wewnętrznych NRD w marcu 1990 roku, życzył mu powodzenia w demokracji-

⁴⁶ Dokument przechowywany w zbiorze: BStU/ZA/AS 422/83.

⁴⁷ JASKUŁOWSKI, *Przyjaźń*, dz. cyt., s. 213.

⁴⁸ Piotr LITKA, *Ksiądz Jerzy Popiełuszko. Dni, które wstrząsnęły Polską*, Wydawnictwo św. Stanisława, Kraków 2009, s. 211.

zowaniu kraju. Cynizm generała nie znał granic, podobnie jak treść jego wspomnień, w których określił Mielkego jako ideowego, choć sympatycznego komunistę⁴⁹.

6.

Mówiąc o emocjach w języku służb, nie można nie wspomnieć o podejściu do – nazwanej tu roboczo – emocji przychodzącej. Każde, nawet najbardziej absurdalne pismo, które dostarczała zaprzyjaźniona służba, stawało się obiektem zdumiewających analiz. Tak samo poważnie MSW podchodziło do prośb Stasi o zakupienie szabli generalskiej albo bursztynowej komnaty, odwiedzając się – w chyba jednak mało taktowny sposób – życzeniami noworocznymi w najbardziej ponurym okresie stanu wojennego. Rzeczywistym celem życzeń była jednak chęć załatwienia spinaczy biurowych. Jak dodawał niezbyt biegły w niemieckim polski funkcjonariusz, „chińskie spinacze także mogły być”⁵⁰. Ponieważ kilka lat później, a dokładnie 9 listopada 1989 roku, a więc w dniu, w którym upadał mur berliński, MSW prosiło Stasi o narzędzia medyczne, brak jakiegokolwiek emocjonalnego wyczucia nie dziwił tak samo, jak obraz przygotowującego tego typu pisma i prośby polskiego funkcjonariusza MSW w Berlinie Zachodnim – w przydeptanych butach i z butelką bułgarskiego wina w kieszeni marynarki. Autorowi niniejszego tekstu, który obraz wspomnianego oficera zaczerpnął ze źródła pisanego, zwrócono jednak uwagę, iż jeden element opisu był nieprawdziwy. Miast wina butelka miała bowiem zawierać koniak.

Sugestia dotycząca koniaku pochodziła od świadka historii, co skłania do zasygnalizowania ostatniego elementu językowej emocji, czyli tego, którego nie da się zweryfikować archiwalnie. Chodzi mianowicie o „historię mówioną”. Nie ma bowiem jeszcze dostępu do akt, mogących zweryfikować przesłuchania polskich agentów Stasi zatrzymanych przez aliantów po 1989 roku i podobno przesłuchiowanych bardzo brutalnie. Nie ma także możliwości weryfikacji przesłuchań polskich azylantów w Berlinie, którzy, o ile ich świadectwa były prawdziwe, rozmawiali z czarnoskórymi oficerami CIA, mówiącymi płynną polszczyzną, a położony na stole w pustym pokoju pistolet miał być wystarczającym argumentem za przedstawieniem szczegółów służby wojskowej przesłuchiwanego albo struktury i słabości działaczy dawnych komórek Solidarności. Także z tego względu niniejszy tekst musi zakończyć się ponownym przypomnieniem faktu, iż emocje w języku służb nigdy nie mogą być użyte jako argument mający pomagać w ocieplaniu wizerunku tajnych służb. Najbardziej ponure elementy jej pracy nie są bowiem nigdy dokumentowane w formie pisemnej albo też są konsekwentnie nisz-

⁴⁹ Witold BEREŚ, Jerzy SKOCZYLAŚ, *Generał Kiszczak mówi... prawie wszystko*, Oficyna Wydawnicza BGW, Warszawa 1991, s. 92 i nast.

⁵⁰ JASKUŁOWSKI, *Szpiedzy*, dz. cyt., s. 270.

czne, niezależnie od skali przesady językowej zawartej w usuwanych dokumentach⁵¹. Przykładem tego stały się protokoły obserwacji polskiego kontrwywiadu ze zdarzeń natury obyczajowej zarejestrowanych w pokojach hotelowych, których ani treść, ani tym bardziej beznamiętny opis nie nadają się do publikacji w jakiegokolwiek formie⁵².

Bibliografia

- Akta Instytutu Pamięci Narodowej – IPN
 Akta Archiwum Federalnego – Archiwum Stasi – BStU
 Witold BEREŚ, Jerzy SKOCZYŁAS, *Generał Kiszczak mówi... prawie wszystko*, Oficyna Wydawnicza BGW, Warszawa 1991.
 John LE CARRÉ, *Der Taubentunnel. Geschichten aus meinem Leben*, tłum. Peter Torberg, Ullstein Verlag, Berlin 2016.
 Gerhard CONRAD, *Keine Lizenz zum Töten. 30 Jahre als BND-Mann und Geheimdiplomata*, Econ, Berlin 2022.
 Nigel FERGUSON, *Kissinger. Der Idealist 1923–1968*, Propyläen, Berlin 2016.
 Frederick FORSYTH, *Outsider. Die Autobiografie*, tłum. Susanne Aeckerle, C. Bertelsmann, München 2015.
 Jens GIESEKE, *Die hauptamtlichen Mitarbeiter der Staatssicherheit. Personalstruktur und Lebenswelt 1950–1989/90*, Ch. Links Verlag, Berlin 2000.
 Werner GROSSMANN, *Bonn im Blick. Die-DDR-Aufklärung aus der Sicht ihres letzten Chefs*, Das Neue Berlin Verlag, Berlin 2001.
 Filip HAGENBECK, *Zwyczajny szpieg. Wspomnienia*, Wydawnictwo Czarna Owca, Warszawa 2019.
 John HUGHES-WILSON, *On Intelligence. The History of Espionage and the Secret World*, Constable, London 2017.
 Tytus JASKUŁOWSKI, *NRD w oczach szpiega. Pokojowa rewolucja w Niemczech Wschodnich 1989–1990 w raportach polskiego wywiadu. Wybór źródeł*, Osteuropa-Zentrum Berlin Verlag, Berlin 2015.
 Tytus JASKUŁOWSKI, „Praca jest czasochłonna, monotonna i nie przynosi konkretnych rezultatów” – nasłuch wywiadowczy Stasi w PRL w latach 1980–1981 na tle współpracy MSW i MfS, „Rocznik Polsko-Niemiecki” 2011/19.
 Tytus JASKUŁOWSKI, *Przyjaźń, której nie było. Ministerstwo Bezpieczeństwa Państwowego NRD wobec MSW 1974–1990*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2014.
 Tytus JASKUŁOWSKI, *Szpiedzy tacy jak wy. Wywiadowcza (nie)codziennosc kontaktów między PRL a NRD 1970–1990*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2015.
 Tytus JASKUŁOWSKI, *Von einer Freundschaft, die es nicht gab. Das Ministerium für Staatssicherheit der DDR und das polnische Innenministerium 1974–1990*, Vadenhoeck & Ruprecht, Göttingen 2021.
 Krzysztof KASZYŃSKI, Jacek PODGÓRSKI, *Szpiedzy, czyli tajemnice polskiego wywiadu*, Wydawnictwo Ikar, Warszawa 1994.
 Agnieszka KUBIK, Wojciech CZUCHNOWSKI, *Kret w Watykanie. Prawda Turowskiego*, Agora, Warszawa 2013.
 Norman LEWIS, *Neapol 44. Pamiętnik oficera wywiadu z okupowanych Włoch*, tłum. Janusz Ruskowski, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2014.

⁵¹ Por. Cezary ŁAZAREWICZ, *Żeby nie było śladów. Sprawa Grzegorza Przemyka*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2016, s. 278 i nast.

⁵² Stenogram znajduje się w zbiorze: IPN BU 003189/111, s. 49 i nast.

- Piotr LITKA, *Ksiądz Jerzy Popiełuszko. Dni, które wstrząsnęły Polską*, Wydawnictwo św. Stanisława, Kraków 2009.
- Cezary ŁAZAREWICZ, *Żeby nie było śladów. Sprawa Grzegorza Przemyka*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2016.
- Filip MUSIAŁ, *Podręcznik bezpieki. Teoria pracy operacyjnej Służby Bezpieczeństwa w świetle wydawnictw resortowych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych PRL 1970–1989*, Wydawnictwo Instytutu Pamięci Narodowej, Kraków 2015.
- Christopher NEHRING, *Die 77 größten Spionagemythen*, Heyne Verlag, München 2019.
- Patryk PLESKOT, *Zabić. Mordy polityczne w PRL*, Znak, Kraków 2016.
- Polskie służby specjalne. Słownik*, red. Konstanty Adam WOJTASZCZYK, Oficyna Wydawnicza Aspra, Warszawa 2011.
- Paweł RESZKA, Michał MAJEWSKI, *Zawód szpieg. Rozmowy z Aleksandrem Makowskim*, Wydawnictwo Czarna Owca, Warszawa 2014.
- Gerhard SCHINDLER, *Wer hat Angst vom BND?*, Econ, Berlin 2020.
- Zbigniew SIEMIĄTKOWSKI, *Wywiad a władza. Wywiad cywilny w systemie sprawowania władzy politycznej PRL*, Oficyna Wydawnicza Aspra, Warszawa 2010.
- Kenneth SŁAWENSKI, *J.D. Salinger. Biografia*, tłum. Anna Esden-Tempska, Wydawnictwo Albatros, Warszawa 2014.
- Barbara STANISŁAWCZYK, Dariusz WILCZAK, *Pajęczyna. Syndrom Bezpieki*, Dom wydawniczy REBIS, Poznań 2010.
- U.S. Department of Homeland Security, U.S. Secret Service, *Language Access Plan 2015* [b.w.].
- Robert ZIELIŃSKI, *Ścigani. Jak „dobra zmiana” zniszczyła polskie służby specjalne*, Znak, Kraków 2020.